Pamiątka

ODLEWU I CHRZTU

DZWONU

Dla Kościoła

św. Stanisława Kostki.

1911

PAMIĄTKA

ODLEWU I CHRZTU

DZWONU

DLA KOŚCIOŁA ŚW.
STANISŁAWA KOSTKI.

OPRACOWAŁ
Jan Rymkowski.

Wydawnictwo „Resursy Rzemieślniczej".
W tłoczni „Rozwoju".
—
1911.
Cena 15 kop.

Wyższe Seminarium Duchowne w Łodzi – BIBLIOTEKA
37259

TYLKO NA MIEJSCU

W roku 1910, kiedy cały naród polski, zamieszkały nietylko w Królestwie Polskiem, ale i na całym świecie, chcąc oddać cześć swej Królowej, Matce Boskiej Częstochowskiej, jeżeli nie osobiście, to sercem uczestniczył w uroczystościach koronacyi obrazu, sprofanowanego świętokradzką ręką, rzemieślnicy łódzcy uchwalili nietylko wyjechać do Częstochowy w jaknajwiększej liczbie, ale upamiętnić ten obchód czynem donioślejszym, któryby się zapisał na długie lata w dziejach naszego grodu.

Projektów było bardzo dużo; z pośród nich wybrano fundacyę dzwonu do kościoła św. Stanisława Kostki. W nowobudującej się, a już parafialnej świątyni brakło podówczas nawet sygnaturki, nabożeństwa odprawiały się głucho.

Dnia 18 maja uchwalono, aby dzwonowi nadać imię „Zygmunt". Zaraz też na ręce tymczasowego skarbnika, p. Jana Rymkowskiego, złożyli pierwszą ofiarę pp.: Antoni Piotrowski, Jan Wierzbicki, Jan Wiluś i Ignacy Skupiński.

Zebrana suma tego jeszcze dnia wniesioną została do VI Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego.

W drodze do Częstochowy, w nocy z 21-go na 22-gi maja, kiedy pociąg, składający się z 30 wagonów, przepełniony rzemieślnikami i ich rodzinami, wyruszył ze stacyi Łódź fabryczna, pp.: Piotr Borkowski, Ignacy Skupiński, Teodor Szybiłło i Adolf Krowicki, razem obchodzili wagony i zbierali ofiary na dzwon, prawie przez cały

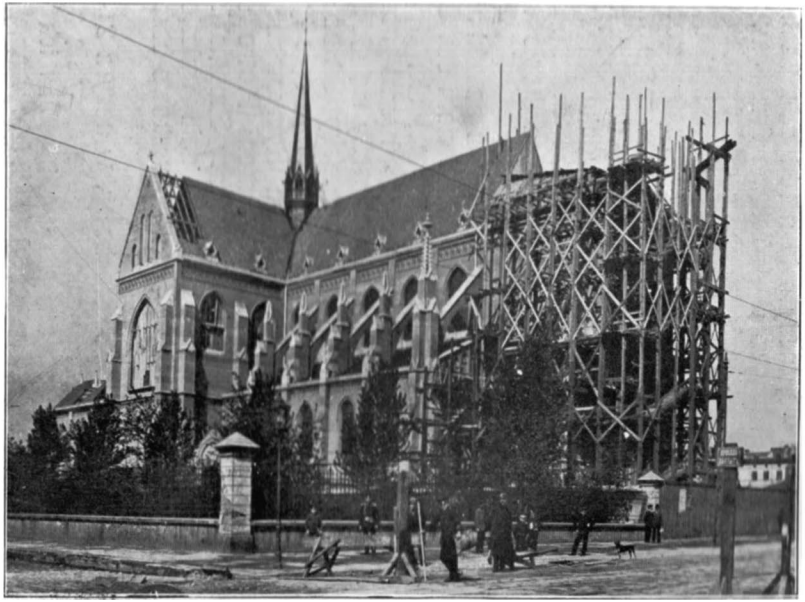

Kościół św. Stanisława Kostki.

J. E ks. biskup Kazimierz Ruszkiewicz.

czas przejazdu. Zmudna ich praca okazała się owocną, gdyż dała 376 rb. 59 kop.

Po powrocie z Częstochowy, na zebraniu rzemieślników wybrano pełnomocników pp.: ks. prałata Wincentego Tymienieckiego, proboszcza parafii św. Stanisława Kostki, Piotra Borkowskiego, Ignacego Skupińskiego, Michała Kapuścińskiego i Franciszka Brodziaka, których upoważniono do zbierania ofiar na dzwon, rozporządzania tymi funduszami i zajęcia się kupnem dzwonu — a pp. Jana Rymkowskiego i Teodora Szybiłłę, do czuwania nad rachunkowością funduszów. Od tej chwili sprawa dzwonu postępuje prędko naprzód.

Na temże posiedzeniu wyłoniła się piękna myśl otworzenia resursy rzemieślniczej.

Ofiary hojnie napływały, zwłaszcza od niektórych zgromadzeń cechowych. Pełnomocnicy więc uchwalili, iżby dzwon ważył 4,000 funtów, licząc koszt jego do 3000 rb.

Posiadając fundusz około 1,500 rb., uprosili ks. prałata Tymienieckiego, aby wraz z zaproszonymi: kierownikiem odlewni fabryki J. John, p. Władysławem Wagnerem i formiarzem tej fabryki, p Stanisławem Kwiatkowskim, wyjechali do Warszawy, dla zawarcia układu z firmą Zwoliński, w kwestyi kupna dzwonu

Uproszeni wyjechali; lecz po długich naradach, nie doszło do porozumienia z firmą Zwoliński, powrócili więc prawie z niczem. Dało to bodźca, żeby dzwon odlać w Łodzi w fabryce J. John.

Ksiądz prałat Tymieniecki przedstawił ten projekt prezesowi komitetu budowy kościoła św.

Stanisława Kostki, baronowi Heintzlowi, prosząc o poparcie u p. Adolfa Johna, głównego kierownika tej firmy.

Baron Heintzel tegoż dnia porozumiał się osobiście z p. Adolfem Johnem, a ten, rozmówiwszy się z p. Wagnerem, dał nazajutrz odpo-

Ks. prałat Wincenty Tymieniecki.

wiedź, że firma dzwon odleje i nie będzie nic liczyć za robotę i odlew, byle miała dostarczony materyał.

Pełnomocnicy, otrzymawszy tak pomyślną odpowiedź, wyrazili p. Adolfowi Johnowi po-

dziękowanie i po naradzie z p. Wagnerem, postanowili zwiększyć wagę dzwonu do liczby funtów, na którą wystarczą fundusze i dać mu bogatą, artystyczną ornamentacyę, pomieścić na nim wizerunki Matki Boskiej Częstochowskiej i św. Stanisława Kostki, godło pracy i herb miasta Łodzi, podług rysunku, posiadanego przez redakcyę Rozwoju, a opracowanego przez p. Franciszka Kamockiego, na zasadzie starych pieczęci, prócz tego zaś, z uwagi, że dzwon jest fundacyą rzemieślników, pomieścić na nim i godła cechowe.

Projekty wyżej wymienione znalazły w sferach rzemieślniczych duże poparcie. Ofiarność nietylko nie omdlewała, ale owszem, wzrosła.

Rysunki godeł cechowych uzyskano dzięki niestrudzonej pracy skarbnika, p. Piotra Borkowskiego, który z zaparciem się swego „ja“, bezustannie kołatał do zgromadzeń cechowych, a także do zawodowców, nie związanych w cechy: ogrodników, kuchmistrzów, kolejarzy, odlewników i zdobył 32 rysunki.

Nową trudność przedstawiało wyszukanie artysty-rzeźbiarza, któryby uplastycznił rysunki ze znajomością przedmiotu, by cała ornamentacya była utrzymana w gotyku tym samym, co i nowobudująca się świątynia.

Tej mozolnej pracy podjął się artysta-rzeźbiarz, p. Kazimierz Bejm, który z zadania wywiązał się nadzwyczaj dobrze.

Pan Władysław Wagner, przekonawszy się, że może polegać na pracy p. Bejma i dawszy wskazówki co do robót przy dzwonie, wyjeżdża do Francyi, Włoch i Szwajcaryi; studyuje dzwo-

ny w najstarszych świątyniach europejskich, gromadzi materyał ornamentacyjny, mechaniczny i powraca do Łodzi, kancelaryę swoją zamienia w pracownię rzeźbiarską i rozpoczyna szereg analiz spoistości, wytrzymałości i głosu. W odlewni formiarz, p. Stanisław Kwiatkowski, pod kierunkiem p. Wagnera, pracuje nad formą dzwonu, którego waga przewiduje się do 8,000 funtów.

O postępie tych robót, od czasu do czasu, w pismach miejscowych zamieszczane są wzmianki, a ogół rzemieślników, stwierdziwszy, że jego grosz, ciężko zapracowany, nie idzie na marne, chętnie śpieszy z pomocą materyalną, czy to w gotówce, czy też w metalu.

Do kancelaryi parafialnej, biura p. Wagnera, redakcyj pism, znoszą mieszkańcy Łodzi miedzianą i srebrną monetę, stare zegarki, obrączki złote i inne metalowe przedmioty, nadające się do odlewu dzwonu. Przedmioty te oraz ofiary w gotówce będą wyszczególnione w specyalnej rubryce broszurki.

Roboty postępowały szybko. Pan Adolf John, po naradzie z p. Wagnerem, zawiadamia pełnomocników, że odlew dzwonu nastąpi dnia 14 maja.

Sfery rzemieślnicze i ogół mieszkańców miasta z niecierpliwością, a nawet podnieceniem oczekują na ten moment.

Zarząd resursy rzemieślniczej postanawia wydać specyalną broszurkę, poświęconą dziejom dzwonu i zwołuje ogólne zebranie rzemieślników, by wybrać chrzestnych dzwonu.

Na chrzestnych zaproszono panią Teresę John starszą, matkę obecnych właścicieli firmy J. John,

panią Amalię Piestrzyńską, żonę majstra rzeźnickiego i obywatela miasta Łodzi i pannę Leokadyę Wagnerównę, córkę twórcy dzwonu. Panów: Aleksandra Roszkowskiego, właściciela cukierni, Feliksa Drozdowskiego, majstra tapicer-

P. Teresa John,

skiego, obywatela, i p. Stanisława Kwiatkowskiego, formiarza.

Z ramienia rzemieślników uchwalono wysłać delegacyę do J. E. ks. biskupa Kazimierza Rusz-

kiewicza, aby w dniu 25 czerwca przybył do Łodzi i dokonał chrztu dzwonu.

* * *

Wynalezienie dzwonów przypisywano św. Paulinowi z Noli. Lecz o ile twierdzić można, pierw-

Adolf Gustaw John.

szą wzmiankę o dzwonach napotykamy w opisie żywota św. Kolumbina. Irlandzki zakonnik Daganer w roku 586 słynął, jako kaligraf i podobno także jako wyrabiający dzwony kute. O dzwo-

nach lanych są wzmianki z czasów Karola Wielkiego. W wieku VII dzwony są już powszechnie znane w Anglii i Galii. W VIII zaś wieku niektóre kościoły mają po kilka dzwonów.

Na Wschodzie pierwsze dzwony otrzymał cesarz Michał od Ursusa, doży weneckiego.

Nadawanie imion dzwonom sięga 968 roku, wtedy bowiem Jan XIII, Papież, poświęcał wielki dzwon kościoła loretańskiego i dał mu imię „Jan".

Obrzęd poświęcenia dzwonu nazywa się chrztem, z powodu, że podobnie, jak w Sakramencie chrztu, polewa się wodą, potem namaszcza olejem św. i krzyżmem.

Pierwszy raz ceremonia taka odbyła się w Rzymie 968 roku.

W Polsce najstarszy dzwon jest w kolegiacie św. Piotra i Pawła w Czersku—data niewyraźna 1004 rok.

W encyklopedyi większej Orgelbranda (tom VII, strona 949) w artykule o dzwonach znajdujemy szereg zabytków: 1) Kosmos wspomina o zabranych z Gniezna, data 1038 rok, pięknych dzwonach. 2) Sygnaturka w Ludzimierzu z r. 1229. 3) Zgorzały w Poznaniu dzwony z 1266 roku. 4) Dzwon św. Jura we Lwowie z napisem słowiańskim rok 1002 lub 1092 nieczytelne. W Sandomierzu 1373 rok i w wielu innych miejscowościach kraju spotykamy dzwony, odlewane w XII, XIV, XV, XVI, XVII, najwięcej zaś w XVIII wieku. W onych bowiem czasach odlewano dzwony w różnych miastach kraju, najwięcej jednak odlewników osiedliło się w Krakowie i ci słyną na cały kraj. Pomiędzy tymi majstrami napoty-

Jan Rymkowski, członek kom. rew.

kamy Piotra Wagnera, prapradziadka Władysława Wagnera, obecnego kierownika odlewni J. John, a twórcy dzwonu do kościoła św. Stanisława Kostki.

Dzwon „Zygmunta", nader szanowany, na Wawelu, mający obwodu u dołu 24 stopy polskie, odlany był w r. 1520 przez Jana Behama. Dzwon ten odzywa się tylko podczas nadzwyczajnych uroczystości, a piękny jego głos znany jest całemu miastu.

Do nowobudowanych kościołów dzwony ofiarowywali królowie, magnaci, duchowieństwo, a niekiedy i lud. Utrzymuje się do czasów obecnych ta tradycya, której wierni rzemieślnicy łódzcy ofiarowali dzwon do kościoła św. Stani-

sława Kostki w Łodzi, do czego dużo się przyczynił p. Adolf John, główny dyrektor firmy J. John w Łodzi.

Obecnie największa polska odlewnia dzwonów jest w Pustelniku pod Warszawą, Zwolińskiego.

Odlewanie dzwonów uważano za coś niezwykłego, sekrety odlewnicze były przekazywane najbliższym. Później nauka zbadała te sekrety.

Odlewanie dzwonu, służyć mającego li tylko na użytek kościelny, wymaga wiele zachodów i ostrożności, odbywa się w licznem zebraniu i z pewną uroczystością.

Według podań, w dniu odlewania dzwonu rozpuszczano rozmaite wieści, aby jaknajdalej rozeszły się po świecie, w mniemaniu, że głos dzwonu tak daleko sięgnie—lub chłostano chłopców, a później dawano im podarki na pamiątkę.

* * *

W dniu odlewu dzwonu do kościoła św. Stanisława Kostki 14 maja 1911 roku, ks. prałat Wincenty Tymieniecki, szambelan dworu papieskiego, pro-

Teodor Szybiłło, cz. kom. rew.

Piotr Borkowski, skarbnik.

boszcz parafii św. Stanisława Kostki, o godzinie 6 i pół rano, w tym kościele odprawił solenne nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, na intencyę pomyślnego odlania dzwonu, ofiary rzemieślników łódzkich. Podczas odlewania dzwonu, obecnych było przy tej pracy w fabryce J. Johna około 900 osób, przedstawicieli wszystkich stanów.

Na uroczystość tę przyjechali proboszczowie 6 parafii i wielu młodych księży. Praca rozpoczęła się o godzinie 3-ej po południu w niedzielę. Cała odlewnia była wysypana piaskiem białym, wejście do niej udekorowane, na środku zrobiono pomost, by obecni mogli dokładniej widzieć pracę przy odlewie. Obok zaś pomostu ustawiono stół, na którym stał krucyfiks, a na tacach leżały ofiarowane przedmioty złote, srebrne i miedziane.

W drugiej hali odlewniczej ustawiono orkiestrę, chóry kościoła św. Stanisława Kostki, a przy kranach wodnych stanęli topornicy II oddziału

straży ogniowej ochotniczej, by wrazie jakiego wypadku nieść ratunek zebranym.

Kiedy pierwszy stop spuszczono do lejnicy, ks. kanonik Gniazdowski, proboszcz parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, odmówił nad nim modlitwy i poświęcił, a zebrani pogrążyli się w modlitwie.

Pani Adolfowa John wraz z p. Edwardem Herbstem wrzucają do lejnicy zebrane złoto i srebro.

Po pewnym czasie następuje drugi spust stopu, odlewnicy chwytają bryły cyny wrzucają je do lejnicy. Natężenie umysłów niezwykłe, nadjeżdża winda, podnosi kocioł napełniony stopem, waga około 20,000 funtów i swobodnie przenosi, gorejący metal nad formą dzwonu. Chwila ta pomiędzy obecnymi wzbudza nadzwyczajne zainteresowanie, orkiestra milknie, zapanowywa grobowa cisza, słychać tylko rozkazy p. Wagnera. Rozpoczyna się odlew. Obecni żegnają się krzyżem świętym, wpatrzeni w gorejący metal, szepcą modlitwy,

Ignacy Skupiński, czł. komitetu.

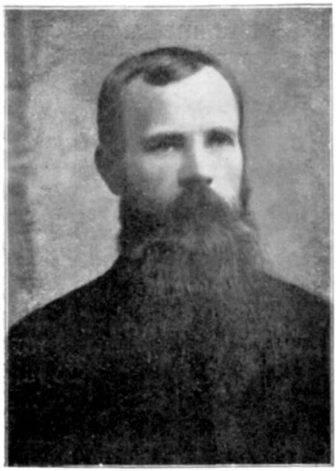

Michał Kapuściński, czł. komitetu.

nikt nie myśli, że grozi mu straszne niebezpieczeństwo nawet utraty życia, gdyby nastąpiła eksplozya — wreszcie na powierzchni formy ukazuje się stop, zalewa pewną przestrzeń i obecni czytają swobodnie jasny napis: „Zygmunt". Była to niespodzianka zrobiona przez odlewników.

Odlew skończony. Zebrani, porwani momentem, który przeżyli, wyrażając swą radość p. Wagnerowi, porywają na ręce p. Adolfa Johna, druga grupka robi tosamo z p. Wagnerem, odlewnikiem p. Stanisławem Kwiatkowskiem i ks. prałatem Tymienieckiem.

Radość ogólna była tem większa, i odlew naszego dzwonu tem ciekawszy, że robotę prowadzono, odstępując od poglądów powszechnie dotąd przyjętych.

Do tej pory metal na dzwony przygotowywano w piecach płomiennych, gdzie metal i opał są oddzielone od siebie.

P. Wagner powziął śmiałą myśl przygotowania metali w kopule, wbrew opinii wszyst-

Seminarium Duchowne w Łodzi — Wyższe — BIBLIOTEKA

kich pism fachowych i specyalistów, którzy uważają, że mieszanie paliwa z metalami w piecu do odlewu dzwonu jest wprost niemożliwe; że stop zanieczyściłby się szkodliwemi domieszkami, jak siarka, znajdująca się w koksie, oraz tlenek, powstały wskutek nadmiernego przepływu powietrza; że płynny stop, spływając z szybu do zbiornika, stanowiącego część składową kopulaka, ulegnie zbyt wielkiemu ostudzeniu; wreszcie, że duża ilość tych cennych metali, a zwłaszcza cyny, ulegnie spaleniu, wskutek czego nawet stosunek ilości tych metali może wypaść niepożądany.

P. Wagner zaradził temu w ten sposób. Świeżo odmurowany i rozgrzany szyb kopulaka napełniano koksem znacznie powyżej dysz, zbiornik zaś węglem drzewnym dębowym.

Jedno i drugie rozżarzono przy silnym prądzie powietrza w celu wydalenia siarki z koksu, poczem przerwano przepływ powietrza i wrzucono do kopulaka kilka grubych warstw miedzi, przekładanych cienkiemi warstwami

Franciszek Brodziak, cz. komitetu.

koksu przepalonego uprzednio (a więc z minimalną ilością siarki) z domieszką wapna.

Jednakże we .wrzuconej do szybu miedzi znajdowało się już nieco cyny: na 60% czystej miedzi wrzucono 40% stopu, złożonego z 10% cyny na 90% miedzi; ilość więc cyny w stosunku do ogólnej ilości miedzi wynosiła zaledwie 4%.

Metal rozgrzał się bez dopływu powietrza; dopiero kiedy zaczął się topić, dysze zaczęły działać, dopuszczając olbrzymi dopływ powietrza, żar zwiększył się i stopił metal do reszty.

Metal rozgrzany spływa do zbiornika, spada na rozżarzony węgiel drzewny, nie ulega więc ostudzeniu.

Władysław Wagner.

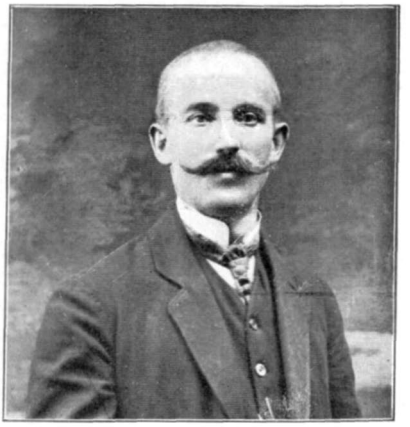

Kazimierz Bejm, artysta.

Kiedy spław ustał się, spuszczono go do lejnicy i dorzucono resztę cyny, którą przedtem przekuto, ażeby wydalić wodę z jej porów i nagrzano do 50%.

Z góry obliczono, że dana ilość cyny przy tej temperaturze stopu (1500°), wrzucona do stopu w lejnicy, ochłodzi go do 1200 stopni, temperatury potrzebnej do odlewu. Po dokładnem wymieszaniu, stop wlano do formy. Gdy zwolna ostygł, wydobyto z ziemi gotowy już dwon, oczyszczono go z gliny, piasku i odcięto lej.

Dzwon jest wysoki 1 metr 70 centymetrów, w średnicy ma 2 metry, waga 10,024 funtów, oprócz tego serce waży 320 funtów, przeciwciężar zaś waży 5,108 funtów, ogółem waga 15,452 funty.

Zewnętrzna strona dzwonu jest przybrana ornamentacyą artystycznie wykończoną w stylu gotyckim.

W górnej części dzwonu są pomieszczone wizerunki Matki Boskiej Częstochowskiej, św. Stanisława Kostki, herb miasta Łodzi i symbol pracy, oraz godła rzemieślników: odlewników, ślusarzy, tokarzy, tkaczów, krawców, szewców, ogrodników, cukierników, kucharzy, młynarzy, piekarzy i rzeźników.

Na środkowej części dzwonu, pod Matką Boską, napis w wieńcu: „Byt swój zawdzięczam rzemieślnikom łódzkim. Istnieniem swem upamiętniam dzień 22 maja 1910 roku, drugiej koronacyi obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej; obok napis: „Dał mi kształt, głos i przyodział kierownik odlewni firmy „J. John", Władysław Wagner, przy udziale artysty-rzeźbiarza, Kazimierza Bejma i odlewnika Stanisława Kwiatkowskiego".

Stanisław Kwiatkowski, odlewnik.

Dalej rzeźba: serce, krzyż i kotwica, jako godła wiary, nadziei i

Aleksander Koszkowski.

miłości. Obok napis: „Począłem istnieć dnia 14 maja 1911 roku, za zarządu parafią przez ks. prałata Wincentego Tymienieckiego, szambelana dworu papieskiego". Nad krzyżem napis: „Nazywam się Zygmunt".

Pod krzyżem: „Podzielam z wami radość i smutek." Obok: „Chrzcił mnie biskup warszawski J. E. ks. Kazimierz Ruszkiewicz, dnia 25-go czerwca 1911 r." Dalej rzeźba: Opatrzność Boska, rozrzucone od niej promienie, a okrąża ją napis: „Głosem swym błagam, szczęść Boże pracy ludzkiej." Ostatni napis: „Wykonany jestem ze spiżu przez firmę J. John w Łodzi."

Na dolnej części dzwonu umieszczono godła następujących rzemiosł: kolejarzy, brukarzy, cieśli, murarzy, blacharzy, stolarzy, zdunów, kominiarzy, rzeźbiarzy, malarzy, sukienników, tapicerów, siodlarzy, stelmachów, fryzyerów, pończoszników, bednarzy, kotlarzy miedzianych, kowali, powroźników.

Nad każdem godłem są napisy i objaśnienia.

Korona dzwonu umocowana jest do przeciwcięża-ru, odlanego z żelaza. Rysunek na nim jest odpowiedni do dzwonu.

Przeciwcięża-r końcami swymi wspiera się na łożyskach tak urządzonych, że jeden człowiek będzie w stanie dzwon uruchomić. Serce tak umocowano, że co kilkadziesiąt lat będzie mogło uderzać w inną część dzwonu, ażeby skutki uderzeń odczuwał cały obwód dzwonu, co zabezpieczy go od przedwczesnego pęknięcia.

* * *

Firma John podjęła się tego zadania po raz pierwszy, od chwili założenia tej fabryki w ro-

Leokaya Wagnerówna.

P. Amalia Piestrzyńska.

ku 1866 przez ś. p. Józefa Johna, który przybył z Czech do Łodzi i założył odlewnię żelazną.

Fabryka wzorowo prowadzona rozrasta się, a dziś daje zatrudnienie około 1,000 osób i specyalnością jej są pędnice, maszyny i odlewy z żelaza. Urządzenie fabryki pod względem technicznym jest nader kosztowne, lecz wielce ułatwiające pracę. Odlewnia, postawiona na pierwszorzędnej stopie, produkuje dziennie około 1,500 centnarów odlewów.

Na czele odlewni od roku 1907 stoi pan Władysław Wagner, który, otrzymawszy wykształcenie techniczne w Warszawie, wstąpił na praktykę do fabryki K. Rudzki w Warszawie, a gdy tę skończył, jako młodzieniec 21-letni, wyjechał do Petersburga, objął kierownictwo odlewnią w Aleksandryjskich zakładach mechanicznych, następnie we francuskiej firmie Morau, w zakładach putiłowskich, w zakładach okrętowych bałtyckich i malcowskich.

Mając tak doskonałą praktykę, p. Wagner

bez obawy przystąpił do odlewu dzwonu, ofiary rzemieślników łódzkich

* * *

Do czasu wykończenia wieży dzwon będzie wisiał na rusztowaniu obok kościoła. Rusztowanie jest wysokie 8 metrów. Dzwon zostanie zawieszony na wysokości 5 metrów. Roboty przy rusztowaniu wykonały wspólnemi siłami zgromadzenia majstrów ciesielskich i murarskich. Udekorowali rusztowanie członkowie zgromadzenia majstrów tapicerkich.

Dzwon przedstawia dużą wartość artystyczną. Bogata ornamentacya, zewnątrz utrzymana w gotyku, godła cechowe, napisy i inne upiększenia, kiedy zostaną wciągnięte wraz z dzwonem na wysoką wieżę, będą niedostępne dla szerszego ogółu mieszkańców i osób, zwiedzających nową świątynię. Postanowiono więc odlać z metalu ścisłą kopię dzwonu i ustawić ją na kamiennym cokule, na cmentarzu obok kościoła — a na kopii tej ma stanąć

Franciszek Drozdowski.

Odlew dzwonu do kościoła św. Stanisława Kostki. Strona I.

figura Chrystusa błogosławiącego. Pomysł znalazł uznanie w szerokich kołach społeczeństwa. W tych warunkach każdy będzie mógł obejrzeć kopię dzwonu, nie wyłączając starców, dzieci i niewiast, którzyby nie zawsze mogli lub mieli odwagę wejść na wielopiętrową wieżę, gdzie zresztą trudno będzie i obejrzeć dzwon dokładnie z braku odpowiedniej ilości światła.

W dniu chrztu dzwonu związek ogrodników udekorował wóz i cały dzwon kwiatami. Chrzest odbył się po zawieszeniu dzwonu na rusztowa-

Odlew dzwonu do kościoła św. Stanisława Kostki. Strona II.

niu, w obecności wielotysięcznego tłumu. Dzwon przewieziono na platformie, na której stojąc, 12 dziewcząteк trzymało szarfy zdobiące dzwon.

Za wozem tym chłopcy w wieku lat 11 do 12 ciągnęli wózek udekorowany, a na wózku leżało serce dzwonu. Przed wozem z dzwonem postępowały zgromadzenia cechowe z chorągwiami, bractwa kościelne i duchowieństwo, a za wozami tłumy narodu.

Dzień ten na długie lata pozostanie obecnym w pamięci. Szczególnie zaś dzieciom, które asystowały przy przewozie dzwonu i serca.

Były one dnia poprzedniego u spowiedzi po raz pierwszy, a w niedzielę na sumie przyjmowały komunię świętą, po chrzcie dzwonu przystąpiły do Sakramentu bierzmowania.

* * *

Przed wywiezieniem dzwonu z fabryki J. Johna, w imieniu rzemieślników złożono na ręce prezesa zarządu akcyjnego towarzystwa „J. John", p. Adolfa Johna, podziękowanie, za zajęcie się odlewem dzwonu, dzięki czemu otrzymał on artystyczne ornamentacye i waga dzwonu znacznie się zwiększyła.

Przy wprowadzeniu zaś dzwonu na terytoryum kościelne, komitet dzwonu wręczył ks. prałatowi Wincentemu Tymienieckiemu, proboszczowi kościoła św. Stanisława Kostki, dozorowi kościelnemu i komitetowi budowy kościoła, akt darowizny dzwonu na rzecz kościoła, z prośbą o opiekę nad dzwonem po wieczne czasy.

Ofiary na dzwon złożone w gotówce:

Zgromadzenie majstrów tkackich . .	1000	—
„ „ rzeźnickich .	609	50
„ „ piekarskich .	200	—
Odlewnicy z fabryki Goldamera . .	101	30
„ „ J Johna . .	41	50
„ „ Grenwooda . .	9	—
Zgromadzenie majstrów fryzyerskich .	100	—
„ , krawieckich .	65	20
„ „ ślusarskich .	233	—
„ czeladników „ .	59	91
„ majstrów stolarskich .	137	40
„ czeladników „ .	19	15

Odlew dzwonu do kaścioła św. Stanisława Kostki.
Strona 111.

Zgromadzenie majstrów siodlarzy i rymarzy	119	—
„ „ szewckich .	100	—
„ czeladników „ .	21	50
„ majstrów zduńskich .	75	—
„ czeladników „ .	37	70
Związek czeladników ciesielskich .	100	—
Zgromadzenie czeladników murarskich .	105	—
Starszy majster zgromadzenia brukarzów p. Józef Szcześniak . . .	50	—
Zgromadzenie majstrów młynarskich .	50	—
„ „ tapicerskich .	50	—
„ „ malarskich .	72	—
„ czeladników malarskich .	25	—
„ majstrów powroźniczych .	48	—

Zgromadzenie czeladników powroźniczych	31	25
„ majstrów stelmaskich	40	—
„ „ kowalskich	41	—
„ czeladników „	61	35
P. Aleksander Roszkowski właściciel cukierni	30	—
Jego pracownicy	6	—
Stowarzyszenie majstrów przędzalniczych	30	—
„ kuchmistrzów	27	05
Zgromadzenie majstrów sukienniczych	25	—
„ „ blacharskich	15	—
Związek ogrodników	15	—
Zgromadzenie czeladników pończoszniczych	15	—
„ „ kotlarzy miedzianych	19	33
Zgromadzenie majstrow tokarskich	203	—
„ czeladników „	70	93
„ majstrów kominiarskich	12	—
„ „ bednarskich	30	—
Ślusarze z fabryki I. K. Poznańskiego	16	50
Koło pracowników kolei fabryczno-łódzkiej	18	79
Zebrane w drodze do Częstochowy	376	59
Złożone przez różnych	44	—
Procenty od kapitału składanego	26	95
Złożono przez rozmaite osoby w redakcyi „Rozwoju"	36	51
Ogółem	4620	41

Ofiary złożone w metalu:

Cztery zegarki srebrne, piętnaście krzyżyków, złotych, srebrnych i miedzianych, 1 krzyżyk złoty z turkusem i złotem łańcuszkiem, 3 bransoletki srebrne, 1 bransoletka srebrna z łańcuszkiem, 3 medaliony złote, 1 szpilka do krawata, 6 broszek, 6 par kolczyków, złote i srebrne, 24 kolczyki złote i srebrne, 19 obrączek złotych, srebnych i miedzianych, 24 pierścionki z różnego metalu, 45 medalioników pamiątkowych, 1 łyżeczka srebrna, 1 łańcuszek srebrny, 65 kawałków sre-

Odlew dzwonu do kościoła św. Stanisława Kostki.
Strona IV.

bra ze złamanej biżuteryi, 14 kawałków złota z złamanej biżuteryi, 2 rączki srebrne od parasolek, 1 bransoletka srebrna z łańcuszkiem, 1 żeton towarzystwa wstrzemięźliwości i 1 żeton srebrny, rubli srebrnych 86 sztuk, półrubli 66 sztuk, 25-kopiejkówek 18 sztuk, 20-kopiejkówek 786 sztuk, 15-kopiejkówek 598 sztuk, 10-kopiejkówek 602 sztuki, 10 groszaków 11 sztuk, 5-kopiejkówek 137 sztuk, 14 sztuk złamanych pieniędzy, dwazłotówek 3 sztuki, 1 złotówka, 5 centymów belgijskich i 19 innych zagranicznych — ogółem 2342 sztuki i 3090 sztuk mo-

net miedzianych starych, oprócz tego wiele przedmiotów złotych i srebrnych obecni przy odlewie wrzucili własnoręcznie do lejnicy.

Osoby, które brały czynny udział przy odlewaniu dzwonu: Proske Gotlib, starszy majster w odlewni; Kraszkiewicz Wiktor i Blumberg Teodor, majstrowie odlewni; Portych Antoni, rachmistrz odlewni; Czech Roman, Kroczewski Szymon, Bakalarski Walenty i Jeske Jan, odlewnicy; Chmielewski Szczepan, starszy ślusarz; Studniarek Teofil ślusarz; Fokczyński Zygmunt, praktykant odlewni. Prócz tego nieśli chętną pomoc w pracy wszyscy prawie bez wyjątku urzędnicy, rzemieślnicy i robotnicy firmy „J. John", jedni radą a inni zaś czynem, za co ogół rzemieślników - fundatorów dzwonu, składa serdeczne „Bóg zapłać".

Znak resursy rzemieślniczej.

Seminarium Duchowne w Łodzi BIBLIOTEKA Wydział